

Zbigniew Barański

Poetyka przestrzeni w "Historii mojego współczesnego" Władimira Korolenki

Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze 7, 7-15

1983

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Poetyka przestrzeni
w „Historii mojego współczesnego”
Władimira Korolenki

Zbigniew Barański

W słowie wstępnym do *Historii mojego współczesnego* Korolenko akcentował:

„Nie piszę tu historii moich czasów, lecz tylko historię jednego życia w owych czasach, i chciałbym, żeby czytelnik zapoznał się przede wszystkim z owym pryzmatem, w którym się ów czas odbijał.¹”

Tym pryzmatem były losy samego autora, występującego w roli głównego bohatera i jednocześnie narratora, który usiłuje

[...] przypomnieć sobie i ożywić niektóre obrazy minionego półwiecza, tak jak się odzwierciedliły w duszy najpierw dziecka, potem młodzieńca, potem człowieka dorosłego².

Stąd też zasadniczą osią kompozycyjną powieści autobiograficznej Korolenki jest motyw drogi obdarzony podwójnym znaczeniem. Pierwsze z nich metaforycznie oznacza „drogę życia” przemierzaną przez zmieniającego się z biegiem czasu bohatera.

„A przede mną rozpościerała się biegnąca w dal wstęgą traktu i na horyzoncie majaczyły mgliste zarysy: lasy, nowe drogi, dalekie miasta, nieznanne, nowe życie...³”

Niekiedy „droga życia” utożsamia się z „rzeką życia”. W jednym z wczesnych wariantów powieści czytamy:

„Życie — to rzeka unosząca nas wśród różnorodnych brzegów. W upalne południe wspominamy o tym, co oświeślała dla nas wczesna zorza, zaś pod wie-

¹ W. Korolenko: *Historia mojego współczesnego (Dzieciństwo, lata szkolne)*. Przełożył P. Hertz. Warszawa 1959, s. 2.

² *Ibid.*, s. 1.

³ *Ibid.*, s. 191.

czór zadumani oglądamy się na zamglone wzgórza, pod którymi płynęliśmy w południe. Rzeka nigdy nie popłynie z powrotem, i my nigdy nie wrócimy do tych miejsc, w których pozostawiliśmy jednak część naszego istnienia...⁴

Drugie znaczenie wiąże się z konkretną, realną drogą przebytą przez bohatera w określonych obszarach przestrzennych. Obszary te stanowią w *Historii mojego współczesnego*

[...] nadrzędną cechą strukturalną, ogarniającą cały utwór. [...] Z doświadczeniem przestrzeni, różnych jej wymiarów, aspektów i relacji łączą się niemal wszystkie znaczące wydarzenia w biografii bohatera [...] poczynając od jego najwcześniejszego dzieciństwa.⁵

Elementarną funkcją przestrzeni w *Historii mojego współczesnego* jest lokalizacja wydarzeń w dokładnie określonych obszarach geograficznych. Podkreślić jednak należy, że owa „przestrzeń empirycznie zlokalizowana”⁶ nie jest tylko tłem utworu świadczącym o wierności konwencji realistycznej, lecz staje się „przestrzenią odniesioną do idei dzieła i ideę tę rozjaśniającą”⁷, wzbogaconą dzięki temu o wiele wartości naddanych. Nie wiążą się one z dziejami kształtowania się osobowości artysty czy też z rozważaniami moralno-filozoficznymi nad dolą człowieka, tak charakterystycznymi dla rosyjskiej prozy autobiograficznej, lecz z procesem kształtowania się świadomości społecznej, poczucia osobistej odpowiedzialności „współczesnego”, reprezentanta pokolenia inteligencji rosyjskiej lat siedemdziesiątych minionego wieku za „cały porządek rzeczy”, za losy narodu i ojczyzny. Poszczególne fazy tego procesu zostały przedstawione w kolejnych czterech tomach *Historii mojego współczesnego*. Zawazyły one na strukturze artystycznej przestrzeni i jej funkcji ideowej.

W części pierwszej, obejmującej lata dzieciństwa i początek nauki w Żytomierzu, dominuje zasada przeciwstawienia rzeczywistości realnej negatywnie nacechowanej światowi idealnemu stworzonemu przez wyobraźnię młodego bohatera.

Początkowo w centrum otoczenia przestrzennego dziecka znalazł się dom rodzinny i jego najbliższe obszary: podwórze i przylegająca ulica. Z biegiem czasu obszar ten poszerza się o całe miasteczko. Wbrew przyjętej konwencji Korolenko nie przeciwstawia domu rodzinnego otaczającemu światu na zasadzie „wnętrze — zewnątrz”. Na jednym biegunie wyidealizowana oaza spokoju, szczęśliwości, przytulności, bezpiecznego

⁴ В. Г. Короленко: *История моего современника*. Москва 1965, s. 899.

⁵ Z. Maciejewski: *Z zagadnień poetyki przestrzeni w powieści o strukturze autobiografii (na materiale rosyjskim)*. „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 1/160, s. 69.

⁶ H. Meyer: *Kształtowanie przestrzeni i symbolika przestrzenna w sztuce narracyjnej*. „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 3, s. 254.

⁷ Ibid., s. 254.

schronienia, na drugim — obcy, nieznanym czy nawet nieprzyjazyń świat. W *Historii mojego współczesnego* dom całkowicie wpisuje się w obszar miasteczka, tworząc z nim integralną całość, zamknięty „mały świat”. Korolenko nie daje jego dokładnego topograficznego opisu, lecz zgodnie z przyjętymi przez siebie zasadami pragnie pokazać, jak ta rzeczywistość przełamywała się w świadomości bohatera, jak kształtowała ją. Gruntowała ona przekonanie o stałości i niezmienności świata, którego kształt jest dany raz na zawsze.

Głównym tłem moich wrażeń w latach dzieciństwa była nieświadoma pewność, że wszystko, co mnie otacza, jest ostateczne i niezmienne.⁸

W tym przekonaniu utwierdzały powtarzające się codziennie zjawiska, powolny rytm życia.

Życie w naszym podwórzu szło powoli, według raz na zawsze ustalonego porządku. [...] Wpół do dziewiątej zajeżdżała bryczka i ojciec wyruszał do urzędu. Powtarzało się to codziennie i zdawało się nam niemal prawem natury, podobnie jak i to, że około trzeciej matka krząta się już przy stole...⁹

Niezmiennność świata była podstawą poglądów społecznych starszych, które podświadomie przejmował młody bohater:

Jest na świecie słońce, księżyc, chmury niosące burzę, cesarz i prawo. Wszystko to jest i wszystko to działa tak lub inaczej nie dlatego tam, ale po prostu dlatego, że jest i że działa. Wyrzekać na piorun z nieba — to głupio i bezcelowo. Podobnie głupio — wyrzekać na cesarza. Tu nie ma zagadnienia: „dlaczego tak, a nie inaczej” [...] Wszystkie te wzajemne zależności są nie dlatego tam, ale po prostu są, były i będą, od początku po wiek wieków...¹⁰

Rozbudowane opisy przestrzeni realnej pojawią się dopiero w relacji o latach spędzonych w Równem, typowym miasteczku prowincjonalnym.

Kałuże, pustki, parkany, wyloty dwóch, trzech wąziutkich uliczek, potem piętrowy murowany budynek izby skarbowej. Przed nim, na placu, kamienna kolumna z posągiem Matki Boskiej. Wokół zajazdy o szerokich bramach [...] Potem rzeczka i drewniany most.¹¹

Podobne opisy odgrywają służebną rolę i są podporządkowane osądowi świata otaczającego bohatera. Panują w nim niepodzielnie martwota, marazm i senna stagnacja, która zabija wszelkie żywsze uczucia i dążenia. Nieprzypadkowo więc w krajobrazie Równego stale powtarza się motyw

⁸ W. Korolenko: *Historia...*, s. 15.

⁹ *Ibid.*, s. 43.

¹⁰ *Ibid.*, s. 216—217. Podkreślenia — Z. B.

¹¹ *Ibid.*, s. 199.

ruin zamku dominujących nad miasteczkiem i stojącej zapleśniałej wody stawów.

Staw leżał jak martwy, a w nim odbijał się martwy zamek z pustymi otworami okien, otoczony niby uśpioną strażą, wysokimi rzędami piramidalnych topoli. Woda kwitła, pokrywała się u brzegów zieloną rzęsą, zarastała tatarakiem i trzcina. Nieruchoma powierzchnia połyskiwała znużeniem: szły od niej na miasteczko pleśń i malaria. I wszystko tak harmonijnie zespała się z pustkowiem, drzemiącą postacią inwalidy u szlabanu, pustymi oknami staro zamku...¹²

Motyw pustki, martwoty, sennosci przewinie się przez wszystkie wspomnienia o Równem. Charakteryzując np. lekcje matematyki w gimnazjum, Korolenko podkreślił:

[...] ani w nas, ani w wykładanym przedmiocie nie było nic, co rozświetliłoby życia w zapadłym miasteczku wśród stojących stawów.

W innym zaś miejscu powie:

[...] życie w sennym miasteczku wokół martwego zamku brało górę.

I wreszcie podsumowując z perspektywy czasu swoje wrażenia równieżskie napisze:

Ale, mój Boże, jakem zniecierpiał pod koniec mojego tam pobytu to cuchnące jak il ze stawu, pozbawione żywych wrażeń powszednie życie, które wysysało energię, gasiło zapęły młodego umysłu swoją głuchotą na wszystkie żywe pytania...¹³

Refleksja ta koresponduje z analogiczną wcześniejszą oceną żytomierskiego okresu życia:

[...] cały znajomy świat [...] stał się dla mnie obmierzły i nienawistny¹⁴.

Nacechowanie społeczne przestrzeni pogłębia się w opisie wsi, Harnego Ługu, w której młody bohater spędzał wakacje w mająteczku swego wuja kapitana. Uogólniająca ocena ustępuje miejsca szczegółowym opisom konfliktów społecznych. Przestrzeń wiejska nie stanowi zwartej jedności, lecz rozpada się na dwa przeciwstawne sobie obszary. Jeden z nich zajmuje podupadła i zbiedniała szlachta zaściankowa, której istnienie straciło wszelki sens i wyrażało się w karykaturalnych formach, drugi zaś — ubogie chaty chłopów, pełnych instynktownej wrogości do szlachty jako do państwa w ogóle, i pogarda jako do państwa „nieprawdzi-

¹² Ibid., s. 201.

¹³ Ibid., s. 201.

¹⁴ Ibid., s. 190.

wych". Przepaść między dwoma biegunami przestrzeni wiejskiej podkreśla symboliczna linia ogrodzenia.

Dwór kapitana był szczelnie ogrodzony gęstymi krzakami bzu, i nasze życie stopniowo coraz bardziej zamykało się w tych granicach. Między nami i wsią stał mur, i czuliśmy, że jesteśmy ludźmi bez własnego środowiska.¹⁵

Z nudnej, szarej i monotonnej rzeczywistości realnej bohater ucieka do kontrastującej z nią barwnej i niezwyklej przestrzeni wyimaginowanej, będącej płodem jego wyobraźni. Kształtowała się ona przede wszystkim pod wpływem rycerskiej przeszłości Polski, ojczyzny matki bohatera, z jej

[...] samowolą, odwagą, przygodami, szczękiem szabel i pucharów¹⁶.

Przeszłość ta ożywała w romantycznej wyobraźni bohatera, napełniając martwe ruiny rówieńskiego zamku bujnym życiem.

Po pewnym czasie pustka duchowa, jaką tchnęło życie martwego miasteczka, zaczynała się wypełniać: spoza niej wychylały się cienie przeszłości. Pusta wyspa zaludniała się, zamek ożywał. Na szerokim tarasie pojawiały się piękne kobiety; jedna z nich trzymała puchar, a młody rycerz (może to nawet byłem ja) wjeżdżał konno po schodach i brał ów puchar z rąk damy. Dokoła grzmiały okrzyki, strzały, słychać było brzęk ostróg i rżenie koni.¹⁷

Przestrzeń wyobrażoną poszerzały utwory Szewczenki przepojone romantyzmem starej Ukrainy, zapełniając ją „widmami minionego kozackiego życia”: dzikimi stepami, wściekłą pogonią, napadami, przygodami, bohaterskimi czynami.

Z czasem jednak bohater uświadomi sobie bezpłodność romantycznych marzeń, które są tylko „udręką”, „usypiają duszę” i rozmijają się z rzeczywistością, a zwłaszcza z twardą rzeczywistością wiejską.

Rycerze, sztandary, kurz na stepowych szerokich szlakach. Galop, pogoń, potyczka... Z kim? Dlaczego, w jakim celu? W imię jakiej idei? Tego nie mówi [...] rozpalona skwarem wyobraźnia. A gdzieś tam, za granicami dworu, toczy się swoją koleją życie, nieznane i obce. Od tego życia tchnie w nasze zaczarowane granice obcość, pogarda, wrogość. I nie ma nic, co by łączyło owo życie fantazji, marzenia, porywów z surowym, ale rzeczywistym życiem, pełnym pracy i cierpienia.¹⁸

W kolejnych tomach *Historii mojego współczesnego* zasada przeciwstawienia w organizacji przestrzeni artystycznej ustępuje miejsca kon-

¹⁵ Ibid., s. 320.

¹⁶ Ibid., s. 134.

¹⁷ Ibid., s. 357—358.

¹⁸ Ibid., s. 322.

frontacji idealnych przedstawień o rzeczywistości „jaka powinna być”, kształtowanych w świadomości bohatera, z jej kształtem realnym.

Chwył ten dominuje w opisie Petersburga, do którego udaje się młody maturzysta celem podjęcia studiów w Instytucie Technologicznym. Poprzez filtr „różowej mgły” wyobraźnia jego rysuje mglisty, ale pociągający obraz przestrzeni stolicy, która kojarzy się z pojęciem „jasnego potoku intensywnego i pełnego życia” oraz „idealnych studentów” oddanych nauce, dążących do opanowania zawodu z myślą o przyszłej pracy dla dobra ludu.

Ta „różowa mgła” rzutuje na pierwsze wrażenia Korolenki po przyjeździe do stolicy. Obserwowany przez niego pejzaż miejski jest swoistą projekcją własnego stanu duchowego. Stąd też w jego opisie ograniczy się do kilku najbardziej charakterystycznych szczegółów harmonizujących z nastrojem przyszłego studenta. Wśród nich uwypukli zwłaszcza symboliczny motyw zapalonych latarni.

Na jasnym wieczornym tle nieba masywnie i jakoś tak marzycielsko rysowały się bryły domów, a niżej już biegły, jak jasne różańce, rzędy ogników latarni. [...] Wydają się one takimi błyszczącymi, świeżymi, młodymi [...] I ów wesoły blask latarni pod świeżym blaskiem nieba, i łoskot, i dzwonki tramwaju konnego, i gdzieś tam gasnąca zorza, i szczególnie silny zapach morza [...]wszystko to zadziwiająco harmonizowało z moim nastrojem.¹⁹

Motyw latarni pojawi się również w zakończeniu opisu:

To wszystko było piękne, marzycielskie, świeże i, jak rzędy owych latarni, oddalało się w tajemniczo migającą perspektywę, napelnioną nieznanym, niejasnym, kipiącym życiem... I latarnie, drgające pod wiatrem ognikami, wydawało się, żyły i bawiły się, i mówiły mnie coś-tam unoczo-łaskawego, obiecującego...²⁰

Przekonanie, że realna przestrzeń Petersburga odpowiada wyimaginowanemu obrazowi zabarwionemu „różową mgłą”, pogłębiły reminiscencje literackie nakładające się w świadomości bohatera na rzeczywistość realną, upiększając ją.

Tu podobało mi się wszystko, — nawet petersburskie niebo, dlatego, że wcześniej znałem go [je] dzięki opisom, nawet nudne ceglane ściany, zasłaniające to niebo, ponieważ znałem je z opisów Dostojewskiego...²¹

Te same akcenty powtórzą się w widoku miasta oglądanym przez okno mansardy nazajutrz po przyjeździe do stolicy.

Niebo było pochmurne, szare. Tak i powinno być: nie darmo porównują je z szarym żołnierskim szynem... Oto ono. Rzeczywiście, podobne. Na szczyt

¹⁹ В. Короленко: *История...*, s. 301.

²⁰ *Ibid.*, s. 302.

²¹ *Ibid.*, s. 326.

Znamieńskiej cerkwi nadciąga z Newskiego pełznąca mgła. Wspaniałe. Przecież to znów wielokrotnie opisywane „petersburskie mgły”. Wszystko takie samo! Niewątpliwie, jestem w Petersburgu.²²

Jednak w dalszej relacji przestrzeń miasta nie poszerza się. W jego pejzażu zabrakło miejsca dla centralnych ulic, pałaców, cerkwi, majestatycznej Newy, teatrów i parków. Uwaga narratora koncentruje się wyłącznie na wąskim wycinku stolicy związanym z życiem studentów: Instytut Technologiczny, peryferyjne ulice z mansardami i pokojami sublokatorskimi, w których gnieźdzą się studenci, podejrzanej reputacji „szkoła tańców” Marcinkiewicza, nędzne traktiernie i piwiarnie. Był to zabieg świadomy, ponieważ właśnie na tej ograniczonej przestrzeni odbywa się sprawdzian idealnych wyobrażeń bohatera. Rozwiały się one pod naciskiem realnej i prozaicznej rzeczywistości, ustępując miejsca rozczarowaniu i niesmakowi. Poczucie beznadziejności, utratę iluzji w czasie ostatnich miesięcy spędzonych w Petersburgu pogłębiają odpowiednio dobrane szczegóły przestrzeni miejskiej: dom w wąskim zaułku, pokój przypominający trumnę, oklejony ciemnosinymi tapetami, o ciemnym suficie, czarnych drzwiach i gzymsach, i widok z okna, w którym pojawi się akcentowany w opisie pierwszych wrażeń petersburskich motyw zapalonych latarni. Obecnie budzą one tęsknotę, ale równocześnie pod ich wpływem ożywa „poprzednia wiara w przestrzenie życia i poprzednie oczekiwania”.

Podobnych przykładów zależności bytu kreowanej przestrzeni i wypełniających ją przedmiotów od przeżyć bohatera można przytoczyć znacznie więcej. Zwróćmy chociażby uwagę na sceny bezpośredniego zetknięcia się narratora z życiem ludu rosyjskiego. Na popasie w czasie drogi na zesłanie do Wołogdy stary wieśniak „poważnie i z pełną godności życzliwością” podał mu dzban z domowym piwem. Scena ta rozgrywa się wczesną wiosną w słoneczny dzień Wielkanocy. Przepoiło ją poczucie głębokiej miłości do ludu rosyjskiego i więzi z ziemią ojczystą.

Gdy stary się oddalił, ogarnęło mnie jakieś szczególne uczucie głębokiej tkliwości i miłości do tego człowieka, nie, do wszystkich tych ludzi, do całej wsi z rozstrzęsionymi pod śniegiem strzechami, do całej tej biednej północnej przyrody, z jej białymi polami i ciemnymi lasami, z mrocznym chłodem zimy i ożywioną wiosenną kapaniną z dachów, z jej niezmiernymi przestrzeniami owianymi tajemniczą zadumą.²³

Tak samo projekcja osobistych nastrojów narratora dominuje w opisie Wołgi widzianej w jasny dzień wiosenny. Kojarzy się ona z buntowniczymi nastrojami ludu rosyjskiego.

²² Ibid., s. 303.

²³ Ibid., s. 410—411.

W ten jasny wiosenny poranek — wyznawał Korolenko — byłem całkowicie ogarnięty szczególnym odczuciem wożańskiego romantyzmu. Dla mnie Wołga — to był Niekrasow, historyczne podania o ruchach ludu rosyjskiego, to był Stienka Razin i Pugaczew, to była wożańska wolnica i burłacy Riepina.²⁴

Realna przestrzeń geograficzna nasycona pierwiastkiem subiektywnym odgrywa rolę podrzędną w ogólnej koncepcji *Historii mojego współczesnego*. Wzrasta natomiast rola przestrzeni psychologicznej, która zajęła miejsce szczególnie uprzywilejowane zwłaszcza w ostatnich dwóch tomach powieści autobiograficznej. I w tym wypadku przeważa zasada konfrontacji. Rolę wiodącą odgrywa otwarta i zmieniająca się przestrzeń psychologiczna bohatera. Udaje się on na zesłanie z ogólnymi wyobrażeniami pokutującymi w środowisku radykalnie nastrojonej inteligencji rosyjskiej o ludzie jako tajemniczym i zagadkowym sfinksie. Jego ucieleśnieniem jest „pierwotna postać Słowianina, majestatyczna i naiwna, która nie zerwała jeszcze więzi z siłami przyrody”. Narrator pragnie znaleźć się w gąszczu życia wiejskiego, ponieważ był przekonany, że oczekują go tam jakieś objawienia nie zepsutego przez cywilizację „ducha ludowego”, że znajdzie tam „drogocenną perłę” mądrości ludowej.

Nadzieje te rozwiały się w czasie bezpośredniego kontaktu z mieszkańcami Bieriozowskich Poczynek. Ich przestrzeń psychologiczna była zastygła, zamknięta i niezmienna od stuleci. Odnaczała się prymitywnymi wyobrażeniami o świecie, wiarą w działalność nieczystych sił, przesądami i zabobonami, brakiem pojęcia o współczesnych stosunkach społecznych. Mogłem swobodnie — pisał Korolenko —

[...] mówić o wszystkich stosunkach społecznych, o cesarzu, o jego władzy, o konieczności wolności i samorządu, lecz dlatego nie było między mną i poczynekowcami wspólnego języka: to wszystko mogło ich zainteresować chyba tylko jak bajka, nie mająca nic wspólnego z rzeczywistością.²⁵

Po tych doświadczeniach w przestrzeni psychologicznej głównego bohatera dominujące miejsce zajął program, którego podstawę stanowiły „oświecenielskie” hasła lat sześćdziesiątych. Znalazły się w nim hasła walki o konstytucję i praworządność, zniesienie przywilejów stanowych i reformy, o rozwój świadomości obywatelskiej szerokich mas ludowych. Wszystko to w przyszłości miało doprowadzić do obalenia caratu i burżuazyjno-demokratycznej republiki. Z pozycji tej Korolenko przedstawiał i oceniał przestrzeń psychologiczną zesłanych przedstawicieli rozmaitych orientacji politycznych zamkniętych ramami określonej ideologii. Znaleźli się między nimi zwolennicy taktyki indywidualnego terroru,

²⁴ Ibid., s. 476.

²⁵ Ibid., s. 520—521.

konstytucjonalisci, zwolennicy przebudowy Rosji na bazie odrodzenia moralnego i wielu innych.

Poetyka przestrzeni artystycznej w *Historii mojego współczesnego* świadczy raz jeszcze o pogłębiającej się subiektywizacji świata przedstawionego charakterystycznej dla prozy rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku.

Збигнев Барански

**ПОЭТИКА ПРОСТРАНСТВА В „ИСТОРИИ МОЕГО СОВРЕМЕННОГО”
ВЛАДИМИРА КОРОЛЕНКО**

Резюме

Настоящая статья, согласно ее заглавию, содержит анализ одной из проблем автобиографически-мемуарного произведения В.Т. Короленко *История моего современника*. Именно, в этом тексте находится анализ пространства и его значащих функций (идейно-мировоззренческих и экзистенциальных), которые — в чем убежден автор статьи — исполняют важную роль в характеристике героя-повествователя и его жизненно-мировоззренческих переживаний.

Zbigniew Barański

**THE POETICS OF SPACE IN „THE STORY OF MY CONTEMPORARY”
BY WLADIMIR KOROLENKO**

Summary

The presented paper, in accordance with its title announcement, contains the analyse of one of the poetics problems of the autobiographical-memoiristic work of Włodzimierz Korolenko *The story of my contemporary*. The author of the paper submits to an analysis space and its functions, ideological as well as existential, that, according to his opinion, play an important part in the representation of the personality of the leading character and in description of his ideological and biographical experiences.